



Nasza dzielnica Gąsin leży na peryferiach Pruszkowa, ale zapewniam, że nie są to peryferia kultury. Bo Gąsin ma szczęście w postaci obchodzącej właśnie swoje 50-lecie Szkoły Podstawowej Nr 10. Szkoła też ma szczęście bo ma panią dyrektor, która okazuje się być sprawnym menadżerem w kulturze właśnie. Na urodziny placówki nie zaserwowała nam żadnego rykowiska-rockowiska (ulubionej formuły Biura Promocji Miasta), tylko zaprosiła do tej skromnej sali gimnastycznej prawdziwy kwiat polskiej sceny

operetkowej. Wszyscy wykonawcy byli znakomici, ale ja wśród tej plejady chciałbym podkreślić obecność prawdziwej gwiazdy, Elżbiety Ryl-Górskiej jako honor dla nas szczególny. Nie wypada mówić o wieku damy, ale jeśli chodzi o sceniczny wigor, to po staropolsku powiem, że "niejedną młódkę przeskoczy". Brawo, Pani Elżbieto.





Na dwugodzinny program koncertu złożyły się przede wszystkim najpiękniejsze arie operetkowe, ale wysłuchaliśmy również fragmentów znanych musicalli, piosenek francuskich, a nawet bardzo kiedyś popularnego przeboju z repertuaru Belga śpiewającego po francusku, Salvatore Adamo. Niezbyt często mamy możliwość usłyszeć na żywo w tak znakomitej interpretacji "Granady", "Walencji" czy dramatycznie wykonanej przez Annę Adamiak "Don't cry for me Argentina". Konferansjerkę, również śpiewającą, poprowadził Paweł Świętorecki, niegdysiejszy absolwent szkoły jubilatki.







W finale cały zespół zaśpiewał arię "Usta milczą, dusza śpiewa" z operetki Lehara "Wesoła Wdówka". Miłą niespodzianką była obecność wśród artystów Pani Mirosławy Śliwińskiej, dyrektorki szkoły. Wypadła fantastycznie, ale po nagrodzonym owacjami występie zapewniła nas, że nie wybiera kariery scenicznej i nie opuści swej ukochanej "Dziesiątki". Na dodatek

obiecała kontynuację działania na rzecz naszych kulturalnych doznań. Trzymamy za słowo 😊